

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i w wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 405

Poznań, czwartek dnia 4 września 1930

Rok XXV

Gen. komisarz wyborczy objął urządowanie

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Gen. komisarz wyborczy p. Giżycki objął dziś urządowanie i został przyjęty przez min. Cera.

Przed południem p. Giżycki konferował z min. Składkowskim. Konferencja dotyczyła szeregu spraw wyborczych. (w)

Referaty wyborcze

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Z dn. 1 b. m. w min. spraw wewn. utworzony został specjalny referat wyborczy. Na czele referatu stanął zastępca naczelnika wydziału polityczno - społecznego Mieczysław Myśliński.

Równocześnie zarządzono utworzenie analogicznych referatów we wszystkich urzędach wojewódzkich. Referaty te załatwiać będą wszelkie sprawy administracyjno - prawne i gospodarcze, związane z przeprowadzaniem wyborów. (w)

Preliminarz budżetowy na r. 1931-32

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). — Wszystkie ministerstwa przedłożyły już min. skarbu preliminarze budżetowe na rok budżetowy 1931-32. Preliminarze te są obecnie badane poczem podjęte zostaną narady z przedstawicielami zainteresowanych ministerstw celem uzgodnienia stanowisk co do pozycji wątpliwych lub zbyt wygórowanych.

Przy opracowywaniu preliminarza na przyszły rok budżetowy ma być stosowana zasada daleko posuniętej oszczędności. (w)

Rezolucje „Zjednoczenia pracy miast i wsi“

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). „Zjednoczenie pracy miast i wsi“ zgłosiło komunikat z posiedzenia prezydium Zarządu głównego, odbytego w dn. 1 b. m. Komunikat zawiera wiadomość o powołaniu do życia komitetu wyborczego „Zjednoczenia pracy miast i wsi, oraz rezolucje polityczne.

Według tych rezolucyj Zjednoczenie widzi w fakcie objęcia władzy przez Piłsudskiego oraz w rozwiązaniu izb ustawodawczych zapowiedź „zdecydowanego wkroczenia na drogę normalizacji stosunków państwowych na zasadach, wynikających z przełomu majowego“.

Pozatem rezolucja tonie w powodzi mętnych i nic nie mówiących frazesów. (w)

Sprawa djet prezydium Sejmu

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). O ile sprawa wypłaty pensyj urzędnikom i woźnym Sejmu została załatwiona, o tyle kwestja djet prezydium Sejmu i członków komisji kontroli długów państwa, pomimo listu marsz. Daszyńskiego do Prezydenta Rzplitej nadal pozostaje w zawieszaniu.

„Sanacja“, zdając sobie widocznie sprawę z całej śmieszności i niestosowności tego postępowania, stara się rozpuszczać pogłoski, że djet zostały wypłacone a wątpliwości wynikły jedynie stąd, że kancelarja sejmowa przedstawiła listę różnych wydatków rzeczowych, nie aktualnych wobec rozwiązania Sejmu.

Stwierdzić należy, że pogłoski te są absolutnie fałszywe. Kancelarja Sejmu przedstawiła bowiem dwie listy: listę płac urzędników i listę djet prezydium. Pierwsza została uwzględniona, druga — nie. (w)

Ks. Infułat Stanisław Adamski biskupem śląskim

Rzym, 3. 9. (PAT.) „Osservatore Romano“ ogłasza nominację ks. prałata Stanisława Adamskiego z Poznania na biskupa diecezji śląskiej w Kato-wicach.



Ks. Biskup Nominat St. Adamski urodził się 12 kwietnia 1875 r. w Zielonej Górze w pow. szamotulskim. Seminarjum duchowne ukończył w Poznaniu, poczem został wikariuszem w Gnieźnie, gdzie rozwinął ożywioną działalność społeczno - gospodarczą. Zwróciwszy na siebie uwagę wybitnymi zdolnościami na tem polu, przeniesiony został do Poznania, gdzie zostaje wkrótce najbliższym współpracownikiem Patrona Spółek Zarobkowych, ks. Piotra Wawrzyniaka. Oprócz tego zaznacza się swoją działalnością w

katolickim ruchu robotniczym jako sekretarz generalny Katolickiego Zw. Robotników Polskich. Tutaj też otrzymuje godność kanonika kapituły Kolegiaty Farnej a następnie kanonika poznańskiej kapituły archikatedralnej, której w końcu został prepozytem.

Za czasów niewoli niemieckiej mężnie występował w obronie praw ludności polskiej i dwukrotnie był karany przez Niemców grzywną za przekroczenia prasowe w sprawie strajku szkolnego.

Był również redaktorem „Ruchu chrześcijańsko-społecznego“, „Robotnika“ poznańskiego i „Gazety dla kobiet“, organu Zw. kobiet pracujących, którego prezesem jest do dnia dzisiejszego. Napisał też szereg książek, m. in. „Zasady pracy spółkowej“, „O kasach oszczędności w stowarzyszeniach młodzieży“, „Szkoła wyznaniowa czy mieszana“.

Po śmierci ks. patrona Wawrzyniaka stał się jego następcą w spółkach zarobkowych i gospodarczych. Ze stanowiska tego ustąpił przed dwoma laty, przyczem za wybitne na tem polu zasługi został mianowany patronem honorowym Zw. Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych.

Ks. Biskup Nominat brał również żywy udział w życiu politycznym. Po wyrzuceniu z Poznańskiego Niemców został komisarzem Naczelnej Rady Ludowej, potem posłem na Sejm ustawodawczy (1911—1922), a wreszcie senatorem (1922—1927).

Otrzymał również godność profesora honorowego Uniwersytetu poznańskiego oraz był kuratorem Banku Zw. Spółek Zarobkowych.

Zasłynął wreszcie jako znakomity mówca i złotousty kaznodzieja katedralny.

Dostojnemu Nominatowi zasyła redakcja nasza najserdeczniejsze życzenia.

Niemcy zmieniają taktykę

Pruski prezydent ministrów dr. Braun przeciwko politycznym wystąpieniom Treviranusa

Berlin, 3. 9. (PAT.) Przemawiając na zebraniu partji socj.-demokratycznej w Elblągu, pruski prezydent ministrów dr. Braun poruszył m. in. sprawę ostatnich politycznych wystąpień min. Treviranusa.

W polityce wewnętrznej Niemiec — zdaniem dr. Brauna — wycieczki Treviranusa nie mają znaczenia, lecz na terenie polityki zagranicznej mogą mieć fatalne skutki. Wprawdzie kanclerz Brüning podkreślił w ostatnim swem przemówieniu, że tylko on i minister spraw zagranicznych są odpowiedzialni za prowadzenie polityki zagranicznej, lecz słowa te nie będą miały

praktycznej wartości, dopóki dr. Braun i dr. Curtius nie zahamują energicznie zapędów Treviranusa. To samo powinno mieć miejsce wobec polityki poszczególnych oficerów Reichswehry, którzy dążą do współpracy z Rosją sowiecką. Również i w tej dziedzinie powinna panować zupełna jawność. Kanclerz Rzeszy musi się bronić przeciwko aspiracjom politycznym, które mogą spowodować w Niemcy katastrofę a conajmniej mogą się przyczynić do wywołania nieufności co do pokojowego nastroju społeczeństwa niemieckiego.

„Deutsche Tageszeitung“ o dwulicowości Curtiusa

Berlin, 3. 9. (PAT.) Komentując opublikowany dziś komunikat oficjalny o posiedzeniu gabinetu, zblizona do min. Treviranusa „Deutsche Tagesztg.“ pisze:

Wprawdzie minister spraw zagranicznych już poprzednio kilkakrotnie odczuł wystąpienia Treviranusa jako pewnego rodzaju ingerencję w jego resorcie, jednak nie znaczy to jeszcze, że potępia je co do treści. Należy przypuszczać, że szczerze i bezpośrednio potępienie Treviranusa nie zawsze jest dr. Curtiusowi przyjemne. Również i kanclerzowi zdaje się zależeć na tem, aby sprawa, kto ponosi odpowiedzialność za politykę międzynarodową Rze-

szy, była jawnie określona, na co wyraźnie wskazuje jego ostatnie przemówienie w Trewirze. „Deutsche Tagesztg.“ uważa jednak, że ze stanowiska, zajętego przez kanclerza Rzeszy, wcale nie wypływa zerwanie z kierunkiem Treviranusa.

„Odpowiedzialnemu ministrowi nie wolno mówić wielu rzeczy, które jednak muszą być raz wypowiedziane“ — kończy dziennik.

Nominacja komisarzy wyborczych

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). Min. spr. wewn. polecił wojewodom, aby

przedstawili kandydatów na stanowiska komisarzy wyborczych w poszczególnych okręgach.

Nominacja komisarzy okręgowych nastąpi w najbliższym czasie. (w)

Pod polską banderą do Holandji

Na plaży w Scheveningen

(Od własnego korespondenta)

Na statku „Wilno“, w sierpniu.

Vredespaleis króluje w nowej dzielnicy miasta, kreowanej z wielkim rozmachem — dzielnicy szerokich alei, will, pałacyków, parków, sadzawek ukwieconych nenufarami białymi lub purpurowymi.

Przez to wytworzone przedmieście, przypominające mi Bois de Boulogne, pędzi tramwaj i przywozi nas w kilkanaście minut do osiedla nadmorskiego, które dzięki sąsiedztwu ze stolicą państwa rozrosło się, wypiękniło i wspięło na stanowisko jednej z najświetniejszych plaży europejskich. Scheveningen współzawodniczy z Ostendą, z Trouville, z Biarritz ogromem i luksusem swych pałaców-hotelów różnych nazw, które z wyżyn tarasowej spozierają z monarszą miną na szeroki, asfaltowy deptak, na rozciągające się na podmurzu deptaka piachy, na pomost biegnący w morze, zakończony pawilonem i na wiecznie żywe fale.

W galerji pałacowych siedzib naczelnego miejsca zajmuje kolosalny kurhaus, w rysunku piękny lecz nieszczerze sympatyczny. Front jego podzielono na trzy równe części; ze środkowej wznoszą się dwie wieżyczki stożkowate, a między niemi widnieje, nieco w głębi, ogromna, dołem oszklona kopuła z chorągwią holenderską na wieżyczce. Z jednego i drugiego końca tego olbrzyma wysuwają się naprzód skrzydła, obejmujące po-niekąd przestrzeń tarasową, stołami i krzesłami wypełnioną, z której osobny most wiedzie mieszkańców hotelu na pomost. Ze ściany podmurówującej taras tego pałacu zdrojowego oraz zszeregowanych z nim, innych olbrzymów hotelowych, wynurzają się na jezdnię liczne, eleganckie kawiarnie. Kryją się tam także sklepy i kwaciarnie, gdzie podziwiać można okazy słynnego kunsztu o-grodniczego Holendrów. Wdźwieża się kwiaty, jakich nie widuje się u nas.

U stóp deptaku, na piaskach podmurza ciągnie się bezkresny szereg zwartych z sobą bud, w których otrzymać można wszystko, czego zapragnie dusza albo raczej podniebienie przeciętnego obywatela. Bo nie wyobrażamy sobie, aby Scheveningen (mów po polsku: sch, opuszczając końcówkę n) było zarezerwowane dla śmiertelników o grubych portfelach dla milionów rzeczywistych i pozornych. Bynajmniej. Do morza, pobrażnych diun i piachów i ożywczego powietrza każdy Holender posiada równe prawo w tych demokratycznych czasach. A ponieważ przystęp do tej niemal podmiejskiej plaży jest bardzo łatwy, więc nawet w dni powszednie tłum mieszczuchów kapie się tam, zapelnia bezpretensjonalne a miłe kawiarenki, kupuje ulubione wafle, zastępujące po-niekąd ciastka, zajada sorbety i bawi się widokiem tarzającej się na piasku i zbytującej działy, niefrasobliwej jak plactwo.

Zebrało się tam setki, tysiące koszykowych budek, nieznanych w Gdyni, złożono na gęste zbiorowisko pospolu z niskimi namiotkami, wśród którego roi się od nagusów, od pstrokatek kostjumów. Ale brak w tym roku słońca. Ot zanosi się na deszcz.

— Tak bywa w Holandji często, choć niepogoda nie trwa długo — objaśnia mnie miły towarzysz, nasz konsul rot-

terdamski, p. Kaczkowski, znany germanista, który zasłużył się literaturze przekładami kilku dzieł Reymonta na niemieckie.

Znaleźliśmy w kiosku dwie gazety polskie. Zabieramy je i zdążamy na pomost, pod okap pawilonu. By w razie deszczu schronić się do wnętrza, gdzie rozbrzmiewa koncert i występują kuglarze, akrobaci, tancerze, ekwilibryści i piosenkarze kabaretowi.

Polskie gazety uniosły nas ponad ocean, oderwały od tła.

— Polaków w Holandji zapewne niewiele? — pytam.

— Siedem tysięcy. Przeważnie pracują oni w kopalniach węgla w południowej prowincji Waestrich i mieszkają tam skupieni. Dzieje im się nieźle — mówi mi p. konsul. — Swego czasu pojawiły się tendencje, zmierzające do wynarodowienia ich, lecz wnet zanikły. Albowiem katolicy księża holenderscy przekonali się, że z wynarodowieniem idzie w parze pewien indyferentyzm religijny. Zmienili przeto stanowisko zasadniczo i dzisiaj polskość znajduje oparcie w klerze holenderskim. Górnicy nasi mają swego polskiego księdza i szkołę polską. Inaczej aniżeli w Niemczech...

Poza tą kolonią polską, o której u nas tak głucho, że o jej istnieniu wcale dotąd nie wiedziałem, spotyka się w Holandji tu i owdzie rozsiadane jednostki, które wszakże na apel konsulat odzywają się pochopnie i, jeżeli zachodzi tego potrzeba, zadokumentują swą polskość.

Morze i polskie okręty, zawijające do portu Rotterdamskiego, sprawiły, że Holandja jest naszą sąsiadką. — Wchodzimy z nią bowiem w styczność bezpośrednią. Skutkiem tego zainteresowanie Polską wzrasta i rozciąga się to na sfery artystyczne i literackie. W roku zeszłym wielu Holendrów zwiędzało wystawę poznańską i pan konsul mówił mi o malarskich, wyjeżdżających do Polski w celach artystycznych. Propaganda nasza idzie w tym kierunku i stara się zaciekawić inteligencję Polską. A cicha ta praca może wydać owoce bardzo cenne.

Niemale znaczenie posiada dla nas pod tym względem fakt, że w Holandji istnieje, podobnie jak w Anglii, bardzo silne stronnictwo katolickie. A zatem stoi tu otworem dla naszego kleru pole, jakiego nie powinien on spuszczać z oka. Jeśli chodzi o propagandę, wszystkie czynniki nasze winny poczuwać się do współdziałania. Nawet osobista inicjatywa może zdziałać bardzo wiele.

Rozgadaliśmy się o tych sprawach, potem ulecieli myślami do kraju, zabrnęli w kwestje literackie. I tak zastał nas wieczór. Wtedy przedstawiło się nam Scheveningen w swej wieczorowej, wspaniałej szacie. Olbrzymie fasady gmachów hotelowych ubrały się w girlandy i festony światel, jakby chcąc wzbudzić wrażenie zaczarowanych pałaców.

Atoli we wnętrzu tych hoteli i jądłodajni nie znajdziemy bodaj nic dla mieszkańców tego kraju charakterystycznego, prócz holenderskiego śledzia. To poprostu Europa.

M. R. Wierzbicki.

Przed sesją Ligi Narodów

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy

Genewa, 3. 9. (PAT.) Działalność Ligi Narodów w miesiącu wrześniu przejawia się, jak zazwyczaj, pracami zgromadzenia Ligi Narodów. W tym roku jednak w okresie zgromadzenia obradować będą również liczne komisje.

4-go września zbierze się komitet finansowy, który przygotowuje prace sesji Rady Ligi w dziedzinie likwidacji autonomicznych urzędów do spraw uchodźców greckich, osiedlenia uchodźców bułgarskich i t. p.

Komisja komunikacyjno - tranzytowa rozpocznie 2 sesję dnia 4-go września. Na porządku dziennym obrad komisji znajduje się sprawa rozpatrzenia raportu specjalnej komisji do zbadania stosunków komunikacji polsko - litewskiej. Ponadto na porządku dziennym figuruje raport komitetu ekonomicznego, dotyczący przemysłnictwa alkoholu, oraz raport stałego komitetu do spraw

ruchu drogowego. Komisja zajmie się również pewnymi sprawami, dotyczącymi działalności Ligi Narodów w okresie kryzysu. Wreszcie komisja ustali porządek dzienny oraz termin najbliższej powszechnej konferencji komunikacji i tranzytu.

Komitet 13, który przedstawił swój wniosek w sprawie organizacji sekretariatu Ligi, Międzynarodowego Biura pracy oraz sekretariatu stałego Trybunału Międzynarodowej Sprawiedliwości, mający na celu umożliwić usprawnienie tych 3 instytucji, zbierze się ponownie 10 września w celu zbadania sprawy poborów personelu.

Wreszcie w końcu miesiąca, w dniu 29 września zbierze się komitet higieny.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.) W piątek, dn 5 b m. wyjeżdża do Genewy delegacja Polski na sesję Ligi Narodów.

Na czele delegacji stoi min. Zaleski (w)

Prezydent Sahn o sytuacji politycznej

Dalsza akcja w. m. Gdańska przeciwko portowi w Gdyni

Gdańsk, 3. 9. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku gdańskiego z okazji rozpoczęcia obrad nad budżetem w. m. Gdańska na rok bieżący, prez. dr. Sahn wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej.

Nawiązując na wstępie do spraw spornych z Polską, przedłożonych Wysockiemu Komisarzowi Ligi Narodów do rozstrzygnięcia, p. Sahn podkreślił, że gdyby w sprawach tych nie udało się osiągnąć porozumienia lub gdyby ewentl. rozstrzygnięcia, powzięte w tych sprawach, nie zadowolily jednej ze stron, w takim razie nie będziemy się wahać zwrócić się do Genewy w nadziei, że znajdziemy tam daleko idące zrozumienie naszych trosk i kłopotów.

Stosunek nasz do Ligi Narodów — mówił dalej prez. Sahn — łączy się ściśle z naszymi stosunkami z Polską. Podkreślaliśmy zawsze, że w m. Gdańsk gotowe jest lojalnie wykonywać obowiązujące umowy, zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że na podstawie obowiązujących traktatów musimy z Polską współżyć i współpracować. Polska posiada dla Gdańska wielkie znaczenie gospodarcze, tak samo jak Gdańsk dla Polski. Oczekujemy, że życie gospodarcze Polski, przewyciężywszy u siebie przesilenie, pozostające w związku z przesileniem światowym, rozwijać się będzie pomysłnie i że wówczas również i w m. Gdańsk odniesie korzyści z uczciwej gospodarczej współpracy z Polską, albowiem zespolenie gospodarczych interesów Polski i Gdańska staje się z roku na rok silniejsze i ściślejsze a w każdym razie silniejsze, aniżeli to w Polsce przypuszczają. Polskie surowce i towary zdobywają sobie rynek gdański w coraz większym stopniu. Gdańsk jest dzisiaj jednym z najpoważniejszych klientów Polski, przez

co dowiódł, że dostosował się do warunków, podyktowanych unją gospodarczą. Z drugiej jednak strony musi żądać, aby Polska w przystosowaniu i wykonywaniu zawartych umów, stosowała się do ich ducha i aby w ten sposób uwzględniła interesy gospodarki Gdańska, aby handel gdański mógł się rozwijać.

W dalszym ustępie swych wywodów prez. Sahn usiłował przedstawić stosunek Gdańska do Polski w tej formie, jakoby Gdańsk był ciągle stroną zagrożoną, wskazując na konieczność oczyszczenia stosunków polsko-gdańskich. Prez. Sahn uważa za wskazane podkreślić, że widoki, czynione Gdańskowi co do jego gospodarczego rozwoju po oderwaniu od Rzeszy, rzekomo zawiodyły.

Nie należy się — zdaniem mówcy — pod tym względem ludzi pewnymi cyframi, dotyczącymi ruchu portowego w Gdańsku w okresie powojennym. Nie słusne byłoby wyciąganie z tych cyfr wniosków, jakoby gospodarczy dobrobyt Gdańska w okresie powojennym podniósł się w stosunku do czasów przedwojennych. Dzieje się wprost przeciwnie. Gdański handel właściwie stracił swą przodującą rolę w odniesieniu do większej części towarów, przeładowanych w porcie gdańskim. Gdańsk z portu handlowego staje się portem spedycyjnym. Wzrost obrotu towarowego w porcie gdańskim ma dla Gdańska niewielkie znaczenie, albowiem chodzi tu o małowartościowe produkty masowe. Obecny stan nie może trwać dłużej. Musimy stwierdzić, że znaczna część polskiego handlu odwraca się od Gdańska, albowiem Polska nie rozbudowuje w dostatecznej mierze dróg kolejowych i wodnych, wiodących do Gdańska, a zwłaszcza ponieważ Polska w bezpośrednim sąsiedztwie Gdańska wybudowała własny port i popiera jego obroty

towarowe wszelkimi środkami. Polska przy pomocy zarządzeń państwowych stara się odwrócić od Gdańska ruch towarowy, by skierować go na Gdynię, co też w wielu dziedzinach już nastąpiło ze szkodą dla Gdańska.

Poszkodowanie Gdańska w dziedzinie gospodarczej odbiło się ujemnie na gospodarce finansowej wolnego miasta i jego gmin. Rozwój Gdyni grozi zachwianiem podstaw istnienia woln. m. Gdańska. Usiłowania w. m. uregulowania tej sprawy w drodze rokowań polsko-gdańskich nie doprowadziły do wyniku, ponieważ rząd polski zajął wobec żądań gdańskich stanowisko odmowne. Działalność Polski w Gdyni nazywa p. Sahn dumpingiem. W innych sprawach spornych senat w. m. będzie usiłował osiągnąć porozumienie w drodze bezpośrednich rokowań, uważając, że przy istniejących ścisłych stosunkach gospodarczych wszelka stagnacja byłaby szkodliwa dla stron obu.

Podkreśliwszy dalej konieczność rozwoju ścisłych stosunków kulturalnych z macierzą niemiecką p. Sahn wyraził szczególne podziękowanie niemieckiemu Instytutowi Zagranicznemu za zorganizowanie gdańskiej wystawy wędrowniej. W końcowym ustępie swych wywodów p. Sahn poruszył sytuację wewn. wolnego miasta i wyraził nadzieję, że Liga Narodów nie będzie miała żadnych zastrzeżeń co do zmiany konstytucji w. m. Gdańska, uchwalonej niedawno przez sejm gdański.

Sprawa opery katowickiej

Katowice, 4. 9. (Tel. wł.) Sprawa opery katowickiej została załatwiona w ten sposób, że dotychczasowa dyrekcja zawarła z aktorami kontrakty prowizoryczne na okres dwu miesięcy. Umowy prowizoryczne będą ewentualnie przedłużone dopiero po uchwaleniu budżetu przez sejm śląski.

W preliminarzu budżetu przewiduje się subwencję na operę w wysokości 300 tys. złotych. (E.)

Dzierżawa bufetów kolejowych

Warszawa, 3. 9. (PAT.) Ministerstwo komunikacji rozesało do dyrekcji kolejowych okólnik, w którym przypomina, że przy ogłaszaniu konkursów na dzierżawę bufetów kolejowych, pierwszeństwo powinno być udzielane inwalidom wojennym.

Walki na pograniczu algiersko-marokańskim

Paryż, 3. 9. (PAT.) Z Casablanki donoszą do Matin o krwawej potyczce, która zaszła między oddziałem wojsk kolonialnych a silnym oddziałem bojowników, należących do jednego ze zbudowanych szczepli w pograniczu algiersko-marokańskiego.

Po stronie oddziału wojsk kolonialnych zabitych zostało 42 żołnierzy, 3 podoficerów i 1 oficer oraz 22 żołnierzy zostało rannych. Napastnicy stracili wielu zabitych i rannych. Po klęsce wycofali się.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

57)

— A właśnie... Teraz będzie — co zrobić? Najpierw robi się głupstwo, a później — co zrobić? To w waszym kobiecym stylu, — mruzczał stary, nie patrząc nawet na żonę wcale.

Na twarzy Evelyn zarysowała się stanowczość.

— Papo... Paweł Piwosz będzie naszym gościem... Moim i mamy gościem... Przypuszczam, że przeciw temu nic chyba mieć nie możesz? Nie podoba ci się, żeśmy go zaprosiły do naszego domu, trudno... nic na to nie poradzimy. Ale pozwól, że my będziemy miały odmienne w tym wypadku zdanie i postąpimy tak, jak nam się będzie podobało...

— Co takiego?

Stary Paterson nagle odwrócił ostupiałą ze zdziwienia twarz i przerażonym prawie wzrokiem zmierzył córkę.

— To, co słyszysz, papo, — stanowczym głosem odpowiedziała Evelyn, śmiało patrząc ojcu w oczy.

— Czyś ty oszalała, dziewczyno?

— Mówię przytomnie, drogi papo.

— Jego noga nie śmie stanąć w naszym domu... Rozumiesz? Niech mi

się nie waży tutaj pokazać. Wyproszę go... Rozumiesz?

Stary uniósł się nieco w fotelu. — Pleś, którym miał okryte nogi, zsunął mu się na dywan. Na twarzy wystąpiły fioletowe żyły, a oczy rzuciły błyskawicę gniewu.

— Jeśli tak, w takim razie ja wyjadę jeszcze dzisiaj z domu, papo...

— A to się doczekał...? Ładna historia... Jedyne dziecko... Córka rodzona...

Stary chwycił się za głowę rękami, trząsł nią w rozpacz, a z gardła wydobywał mu się jęk przeciągły.

— Boże... jakże ja zawiniłam, biedna... — szeptała pani Paterson, spiesząc mężowi na ratunek. — To moja wina... Nie denerwuj się, Tom... wszystko jakoś się ułoży... Napisze się do markiza, żeby...

— Nie napisze się, droga mammo... — przerwała Evelyn spokojnie, ale stanowczo. — Będzie tak, jak ułożyliśmy. Albo — ja wyjadę z domu...

— Evelyn...

Pani Paterson z błaganem w głosie spoglądała na córkę, jakby oczekując od niej litości.

— Przyjedzie, mammo, i będzie naszym gościem... twoim i moim gościem. Albo ja — wyjadę z domu. Nic innego stać się nie może.

— I ty masz odwagę, Evelyn, mówić mi to w oczy? — pytał stary Paterson zmienionym głosem.

— Jeśli ty masz, papo, odwagę, mó-

wić rzeczy krzywdzące o człowieku, którego nie znasz...?

— A cóż to ma jedno z drugim wspólnego? — odburknął stary.

— Bardzo wiele. Nie mogę przecież spokojnie słuchać, kiedy się krzywdzi człowieka, chociażby krzywdzącym był ktoś bardzo mi drogi...

— Evelyn...

Pani Paterson znowu jęknęła, a w oczach jej było to samo błaganie o litość.

— A kiedyż ten... ma przyjechać? Czyście się umówiły z nim także co do terminu przyjazdu?

Stary był uparty i nie zniósł nigdy żadnego sprzeciwu. Tym razem jednak upór jego był najzupełniej złamany, nie wiedział przynajmniej, jak wybrnąć z niemilej sytuacji. Cofał się też strategicznie, siłąc się na spokój, chociaż nie dawał za wygraną.

— Kiedy przyjedzie, nie wiemy... Wiem tylko, że przyjedzie napewno... — odrzekła córka.

— Hm... W takim razie — dajcie mi spokój... Przestań mi już o nim trąkotać...

Na tem skończyła się pierwsza rozmowa o Piwoszu w rodzinie, tąż po powrocie matki i córki z Paryża.

Unikano starannie rozmowy na ten drażliwy temat w obecności starego Patersona. Kiedy jednak córka zostawała z matką, rozmowa o Piwoszu stawała się bardzo częsta. Zwierała się też Evelyn z niejedną panną Valla-

don, sekretarce matki, osobie bardzo milej powierzchowności i złotego serca, z którą dziewczyna pozostawała na stopie zażyłej przyjaźni.

— Wiesz, Jane? — mówiła Evelyn, kiedy były same... Cóż to za miły człowiek... Wyobrażam sobie, jakie na tobie wywrze wrażenie... Zakochasz się w nim od pierwszego wejrzenia...

— Co też ci przychodzi do głowy, Evelyn?

Twarzyczka Jane Valladon powlekła się rumieńcem aż po białka niebieskich oczu.

— A ja ci mówię, że się zakochasz... Przekonasz się. Wiesz? mogę być nawet poważnie zazdrosna... Chociaż co do mnie, to przynam ci się, że nie potarfiłabym się zakochać tak, jak to się kochają kobiety w mężczyznach w tych wszystkich romansach francuskich i angielskich...

— Boś jeszcze nie kochała... — odrzekła z prostotą w głosie Jane.

— A powiedz mi, Jane... Czyś ty już kochała kiedy?

Jane zaprzeczyła lekkim ruchem głowy.

— Ech, to ty też nic nie wiesz... Tyłko doświadczona kobieta mogłaby nam wyjaśnić, czy każda z nas musi bezwarunkowo kochać... A jak myślisz, stara Hughes? Czy ona mogła kiedy kochać?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 4 września 1930.

Słońce: wschód 5,07 — zachód 18,36 —
długość dnia 13 godzin 29 min.
Księżyc: wschód 17,55 — zachód 0,20 —
przed pełnią.
Kal. rz.-kat.: Rozalja P. — jutro Wawrzy-
niec.
Kal. słow.: Rościślaw — jutro Wodzi-
sław.

Zebrania

- Dziś o 18 Stow. Oficerów przen. w stan
spoczynku, w Kasynie Oficerskiem
D. O. K. VII;
o 19 Stow. Rodzinne (Wilda), u p. Fie-
dlerowej, Górna Wilda;
o 19 Tow. Kobiet „Wspólna Pomoc”
(Wilda), w salce parafjalnej;
o 19.30 Stow. Młodzieży Polskiej (Św.
Wojciech), w ognisku;
o 19.30 Koło Przyjaciół Harcerzy (Gór-
czyn), w schronisku ul. Bosa;
o 19.30 Tow. Uczestników Powstania
(Św. Łazarz — Górczyn), w Kasynie
Obyw., ul. Marsz. Focha;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej im. Ign.
Paderewskiego, w salce ks. ks. Zmar-
tychwstańców;
o 20 Koło Senjorów (Jeżyce), u p. To-
mikowskiego, ulica Szamarskiego
18;
o 20 Tow. Uczestników Powstania (Wil-
da) u p. Zawadkowej, G. Wilda 75;
o 20 „Sokol” (Śródko), w Domu Kato-
lickim na Śródcie;
o 20 Tow. Przemysłowe „Dzwignia”
(Św. Łazarz), u p. Dusika, ul. Marsz.
Focha 62;
o 20 Zw. Hallerczyków, w lokalu przy
Św. Marcynie 65.

- Jutro o 19 Tow. b. Wychodźców pod „Bia-
łym Orłem”, u p. Figla, Wierzbicie-
ce 27;
o 20 „Sokolice” (Śródmieście), Św. Mar-
cin 65;
o 20 Chór im. Chopina, u p. Fiedlero-
wej, Górna Wilda.

Różne

Biblioteka L. J. Kraszewskiego (Wroc-
ławska 17) otwarta codziennie od
12—13 i od 16—19, w soboty od 12 do
15 Kaucja zł 3,00. Abonament zł 1,80
Wpis 50 groszy.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Maksymiljana Radomskiego o
godz. 10,30 z kościoła Jeżyckiego. —
Sp. Tadeusza Rejmana o godz. 17 z
kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

- Dziś o 9,30 Wierzbicie 38 — bufet;
o 9,30 ul. Pocztowa 3 — 1000 kartonów
kredy krawieckiej;
o 10 ul. Dąbrowskiego 84 — maszyna
do pisania;
o 10,30 ul. Małeckiego 27 — maszyna
do pisania, maszyna do liczenia, ka-
sa pańcerna;
o 11,30 Wierzbicie 4 — odkurzacz
elektryczny;
o 11,30 ul. Działyńskich 6 — regał, sza-
fa do akt, biurko (z krzesłem);
o 12,30 ul. 27 Grudnia 18 — 2 motory
elektryczne;
o 12,30 Wierzbicie 27 — maszyna do
szycia;
o 13,30 ul. Szwajcarska 10 — umywal-
nia z lustrem.

Teatr Polski

Dziś — „Pan Jowialski”.

Teatr Nowy

Dziś — „Tajfun”. — Gość. występ W. Bry-
dzińskiego.

Z wycieczki do Belgji

Jak wygląda osławiony porządek nie-
miecki? — Niemcy budują — We fran-
cuskim wagonie — Belgja przez okno
wagonu — Nieporozumienie z pisto-
letami

(Korespondencja własna).

Bruksela, w sierpniu.

Czasami dobrze jest — „zmienić
klimat”. To też zachęcony zapewnie-
niem kilku naszych biur podróży, że
komunikacja Poznań — Bruksela jest
znakomita, zdecydowałem się wyje-
chać na krótki czas do Belgji. Tra-
fiała się bowiem tak doskonała oka-
zja, jak kongres prasy katolickiej w
Brukseli.

O godz. 14 min. 55 wyruszyliśmy
— członkowie delegacji polskiej — z
Poznania. W Berlinie spotyka nas
pierwsza niespodzianka. Okazuje się
bowiem, że — zapowiedzianego w ur-
zędowym niemieckim rozkładzie ja-
żdwy pociągu do Brukseli — niema. Jest
inny, późniejszy. Trzeba więc stwier-
dzić dokładnie, o której godzinie od-
chodzi pociąg, który zawiezie nas
wprost do stolicy Belgji. Przy tej oka-
zji stwierdzamy rzecz niebywałą, nie-
prawdopodobną: Oto w berlińskim
dworcem biurze informacyjnym
nie wiedzą, czy istnieje żądane połą-

„Na łów, na łów, towarzyszu mój”

wzywa znana pieśń myśliwska. A właśnie rozpoczął się sezon polo-
wania na kuropatwy. Zaimujący fejeton myśliwski przynosi ostatni
(49) numer „Wielkopolskiej Ilustracji”. Z pośród mnóstwa aktualności
i ciekawych artykułów na szczególną uwagę zasługuje barwny artykuł p. t.

Ostatnia maska Lon Chaneya

opisujący działalność wielkiego, zmarłego aktora. Ciekawym tematem
podróży międzyplanetarnych zajmuje się artykuł

Czy pojedziemy na księżyc ?

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy miesięczny abo-
nament 1,50 zł. kwartalnie 4.— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzem-
plarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji:
Poznań, św. Marcin 70).

Zamach sabotażystów ukraińskich na Targi Wschodnie

Podpalenie trybun na boisku klubu sportowego

Lwów, 3. 9. (PAT.) Dziś w nocy
o godz. 0,35 wybuchł pożar na boisku
klubu sportowego „Czarni”, granicz-
cem z terenem Targów Wschodnich.
Według zeznań naocznych świadków,
drewniane trybuny momentalnie stanęły
w płomieniach, jakgdyby zostały
podpalone jednocześnie z kilku stron.
Przybyła na miejsce straż pożarna u-
gasiała tylko zgłiszczą.

Według najbardziej prawdopodob-
nych przypuszczeń, ma się tu do czy-
nienia z akcją bojówki ukraińskiej,
która wobec bardzo silnego strzeżenia
terenów Targów Wschodnich, nie mo-
gąc się tam dostać, podpałała najbli-
sze niestrzeżone objekty w nadziei, że

wiatr, w tym momencie wiejący w kie-
runku zabudowań Targów, może prze-
nieść tam iskry i wzniecić pożar. Za-
miar ten jednak nie udał się.

Fakt ten wywołał niesłychane obu-
rzenie wśród mieszkańców Lwowa,
którzy mimo późnej godziny znajdo-
wali się jeszcze na mieście. W kilku
miejscach patrol policyjne były zmu-
szone nakłaniać do rozejścia się lic-
ne grupy osób, które w pierwszym im-
pulsie chciały uderzyć na najbliższe
objekty ukraińskie.

W mieście panuje duże napięcie u-
mysłów, zwłaszcza wśród młodzieży.

Niezwykły wypadek autobusowy w Bydgoszczy

Autobus z 3 pasażerami wpadł do Brdy — Tonących wyra-
towano przy pomocy lin i pasów ratunkowych

W Bydgoszczy wydarzył się niezwy-
kły wypadek autobusowy, który nie po-
ciągnął za sobą groźniejszych następstw
tylko dzięki przytomności umysłu nie-
sących pomoc.

Przy ul. Hermana Frankego szofer
autobusu, kursującego na linii Byd-
goszcz — Nakło — Wyrzysk, Erwin
Geske pozostawił autobus na zwykłym
miejscu postoju. Przy autobusie po-
został 18-letni konduktor Fabjan Zim-
merman, a wewnątrz zajęli miejsca
pasażerowie — dwu mężczyźni i kobie-
ta. Ponieważ jednak trzeba było na-
brać benzyny, obsługujący stację ben-
zynową Jan Kowarda, jak się zdaje,
zupełny analfabeta w kierowaniu sa-
mocho-
du, usiłował podjechać pod
zbiornik. Zamiast jednak ruszyć na-
przód, pojechał w kierunku odwrot-
nym i autobus, znajdujący się na brze-
gu rzeki, stoczył się z niezwykłą szyb-

kością do Brdy. Jednakże szczęśli-
wym zbiegiem okoliczności samochód
nie wyrzucił się, lecz stanął na kołach.

Zagrożeni niechybnym utonięciem
pasażerowie powybijali szyby i powy-
skakiwali do wody, gdzie trzymając
się jadącego autobusu, rozpaczliwie
wołali o ratunek. Z pomocą pospie-
szyli szoferzy innych autobusów, rzu-
cając tonącym pasażerom koła ratun-
kowe. Wkrótce też nadpłynęła ratun-
kowa łódź policyjna i pewna szkuta.
Tonących pasażerów powyciągano na
brzeg przy pomocy lin i pierścieni ra-
tunkowych. Jak się okazało, zostali
oni dotkliwie pokaleczeni podczas wy-
bijania szyb i ratowania się przez okna
autobusu.

Autobus wyciągnęła z wody straż
pożarna, policja i szkuciarze. (k.)

chika Niemca. Konduktor, urzędnik
celny, nawet tragarz — w dwanaście
lat po wojnie — stał się znów tak sa-
mo szorstki i opryskliwy, jak potrafił
nim być w przedwojennym okresie re-
alizacji hasła „Deutschland über al-
les”.

Patrzmy z okien wagonu. „Wybie-
dzone” Niemcy bardzo dużo budują. Na
peryferiach miast i miasteczek powstały
nowiutkie osiedla budowlane, nawet no-
we dzielnice.

Wstęgi dymu z kominów fabrycz-
nych wskazują, że przemysł pracuje i
czuwa. Nie ukryje się już prawda, że
Niemcy ekonomicznie odradzają się. —
Toteż wrócił dawny tupet, a z nim obu-
dziły się w całej pełni ustroje rewizjoni-
styczne.

Pod Herbesthal mijamy granicę
niemiecko - belgijską. Zaczyna się inny
kraj, inni ludzie. Widać to już z zacho-
wania się urzędników celnych — uprzej-
mych i wesolych. Na siatkówce oka
odbijają się charakterystyczne krajoobra-
zy. Belgja uporała się już całkowicie z
odbudową zniszczonych terytorjów. Po-
wstały domy i domki — niepozorne mo-
że w architekturze — ale schludne i
trwale budowane. Pracowite dłonie bel-
gijskiego robotnika powołały na nowo
do życia zrujnowane przez działania wo-
jenne wsie i miasteczka.

Józef Węgrzyn w „Kresie wędrówki”

W piątek rozpoczyna gościnne wystę-
py wielki artysta Polski — Józef Wę-
grzyn. Poznań będzie miał sposobność
oglądać tego genialnego aktora w jednej
z jego najlepszych ról, kapitana Stand-
hope’a, w głośnej sztuce Sheriffa „Kres
wędrówki”, która przez szereg wieczo-
rów czarował publiczność warszawską.
Znakomity ten artysta, posiadający o-
prócz wielkiego talentu najidealniejszą
warunki porywa żywiołową grą i odczu-
ciem swej roli.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że kan-
wą dla artystycznej interpretacji jest
sztuka o najwyższej wartości literackiej,
to łatwo można zrozumieć, dlaczego Wę-
grzyn w „Kresie Wędrówki” był w War-
szawie przedmiotem tak gorącej owacji.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Nowomianowany konsul francuski
w Poznaniu, p. Serre objął w dniu wczor-
niejszym urządowanie.

— Tow. Powst. i Wojaków Poznań,
Stare Miasto. Zebranie plenarne odbę-
dzie się w poniedziałek, dnia 8 bm. o go-
dzinie 19,30 w Domu Katolickim na
Śródcie.

SPORT

Tennis

Turniej o mistrzostwo Wielkopolski,
rozgrywany na kortach „A. Z. S.” przy ul.
Noskowskiego 4, rozpoczął się we środę
grami pojedynczymi pań i panów. Mimo
bardzo niekorzystnych warunków atmo-
sferycznych, rozegrano kilka gier, które
przyniosły wyniki następujące: w grach
pojedynczych panów — w pierwszym kole:
Sioda — Złanek 6:0, 2:0 b/g, War-
miński — Lisowski 6:2, 9:7; Belżyński —
Pawłowski 6:4, 8:6; Szypczyński — Som-
mer 6:3, 5:7, 6:1; w drugim kole: War-
miński — Sioda 6:1, 4:1 b/g; Janicki —
Czernkowski 6:2, 6:2; Kruk — Krzyżanow-
ski 6:3, 6:2; Teamme — Borch 5:7, 6:3, 6:3;
Krzyżagórski — Woźnicki 6:4, 6:4. W
grach pojedynczych pań: Seydzianka —
Zimna 5:7, 6:3, 6:1. Dalszy ciąg turnieju
dziś o godz. 9.

W półfinale o drużynowe mistrzostwa
Polski. „Legja”, w spotkaniu z „Lwows-
kim Klubem Tennisowym” po drugiej
dniu prowadzi 4:2. Tłoczyński pokonał
Hebde 6:1, 6:1. Tłoczyński — Kotcz 6:2,
6:4. (Tel. wł.) T. S.

Wioślarstwo

Na regaty warszawskie, które się od-
będą w nadchodzącą niedzielę na Wiśle,
„Klub Wioślarski z r. 1904” wysłał swą
osadę czwórki lekkiej, którą zgłoszono do
biegu czwórek seniorów oraz czwórek wa-
gi lekkiej. Poza tem w barwach „Klubu”
startuje również mistrzowska osada dwój-
ki bez sternika. Zapowiedź przybycia mi-
strza Europy dosłownie sparaliżowała
dalszy trening współzawodniczących osad
warszawskich oraz „Wisły”. Dziwić się
należy, że w tym wypadku nie uwzględ-
niono tradycyjnego i słusznego przepisu
sportowego, zabraniającego po zdobyciu
mistrzostwa międzynarodowego udziału
osady w tym samym sezonie w regatach
o charakterze lokalnym. Pozostałe osady
mistrzowskie „K. W. 04” zwolniono po
powrocie z Belgji z treningu, zachęcając je
do uprawiania turystyki wioślarskiej.

Dojeżdżamy wreszcie do stolicy o-
śmiomilionowego państwa — Brukseli.
Jesteśmy u celu: na Gare du Nord.
Na placu przed dworcem, na pięknych
bulwarach aż roi się od aut, tramwa-
jów i autobusów. Przy przechodzeniu
przez jezdnię trzeba dobrze uważać. A
jednak policjant brukselski doskonale
panuje nad rozruchaną falą ulicy, nie-
znacznie zaledwie ruchami ręki regu-
lując nieskończoną linię pojazdów.

Po znalezieniu odpowiedniego lo-
cu m trzeba przyrządzić się ulicy bruksel-
skiej. Wszędzie — ożywione, ruchliwe
twarze i spieszące się postacie. Pełno
też przy stolikach kawiarnianych. Tra-
filiśmy bowiem na upały. Trzeba więc
wstąpić do tawerny. Przyzwyczajony
do Dobskiego czy Fangrata, poznań-
czyk i w Brukseli chciałby się uraczyć
dobrą kawą. Ale wkrótce przekona się,
że w myśl dantejskiego lasciate ogni
speranza, apetyt na dobrą kawę a zwa-
szcza herbatę należy czemprędzej porzu-
cić. Uraczą tu bowiem „lurka”, ura-
gająca naszym pojęciom o walorach te-
go doskonałego napoju. I co najgorsze:
poczęstują też... pistoletami. Lecz by-
najmniej nie dla zachęty do zamachu sa-
mobójczego. Gdzież tam! „Pistolety”
te są bowiem tylko dużymi, potężnymi
rozmiarów... bułkami z masłem...

Jerzy Gutscha

Z życia kulturalnego Czechosłowacji

Z bardzo sympatycznym odgłosem spotkał się niedawno ze strony opinii czechosłowackiej jubileusz poety i publicysty Jana Karnika, który od długich lat należy do najruchliwszych tłumaczy z polskiego na czeski i do najbardziej sumiennych polonofilów na ziemiach czeskich. Karnik najpierw umiłował sobie Słowacznę, którą oddawna uważał za most, łączący kraje czeskie i morawskie z Polską. Następnie przeszedł do systematycznego propagowania jedności czechosłowackiej, a w końcu do szeroko zakrojonej pracy na polu zbliżenia z Polską. Karnik chętnie zajmuje się też zagadnieniami literacko-krytycznymi na tematy polskie. Z tego zakresu napisał i wydrukował cały szereg gruntownych studjów fachowych, których część pierwsza pojawiła się w roku zeszłym pod wspólnym tytułem „Pod peruti bieleho orla”.

W najruchliwszych kąpielach państwowych Jachimow, około rozwoju których największe zasługi położyła uczona polska Marja Skłodowska, odstonięto w tych dniach pomnik T. G. Massaryka. Jest to już sto dwudziesty szósty pomnik prezydenta na ziemiach czechosłowackich.

W Czechosłowacji, tak samo jak i w Polsce, daje się zauważyć silny kryzys teatralny. Większość teatrów daje sobie radę w ten sposób, że obniża ceny biletów o 25 — 30 proc. i urządza cykle takich przedstawień ludowych.

Od pewnego czasu mnożą się w piśmiennictwie czeskim wypadki, że słuchacze szkół średnich i zawodowych ogłaszają po powrocie z tłumnych wycieczek zagranicą swe wspomnienia, przeżycia i doświadczenia z podróży drukiem. Takich publikacji pojawiło się w tym roku na rynku księgarskim już osiem. Czysty dochód z tych wydawnictw przeznaczono na stypendja studenckie.

V. Dr.

Z WIELKOPOLSKI

— * Września. (Osobiste.) W dniu 2 bm. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. hr. Stanisławem Mycielskim z Wrześni, synem hr. Edwarda i Heleny z Ponińskich a p. Marją Czarokowską - Golejewską, córką Cyryla i Izabelli z Małachowskich z Małopolski. — Ślub odbył się we Lwowie w kościele archikatedralnym.

— (Z Stow. Mł. Polek.) W dniu 31 sierpnia obchodziło Stow. Mł. Polek we Wrześni jubileusz 10-lecia swego istnienia. Rannemi pociągami przybyło na uroczystość wiele delegatów ze sąsiednich miast i wsi. Nabożeństwo odprawił patron ks. prof. Jernajczyk, a kazanie, zastosowane do uroczystości, wygłosił gen. sekr. Związku Mł. Polek ks. kan. Schulz z Poznania. W południe odbyło się w sali p. Knechtla uroczyste posiedzenie pod przewodnictwem członkini patronatu p. majorowej Szyfterowej z Gutowa Wielkiego. Na uroczystość tę, przygotowaną bardzo starannie przez p. Kryślakównę, składały się śpiewy, deklamacje, utwór

sceniczny, sprawozdanie z dziesięciolecia, przemówienie ks. kan. Schulza, składanie przyrzeczeń przez druhy, składanie życzeń i t. d. Uroczystość ta zrobiła bardzo miłe wrażenie. Po południu podejmowały druhy wrześnińskie gości i przybyłe delegacje podwieczorkiem. (y)

Z TEATRÓW

— * Inauguracyjne przedstawienie w Operze poznańskiej. W sobotę 6 bm. rozpocznie Teatr Wielki nowy sezon nieśmiertelnym dziełem Moniuszki „Halka”. Przedstawienie zapowiada się niezmiernie ciekawie, gdyż publiczność ujrzy część nowo zaangażowanych sił. Jontka odśpiewa znakomity tenor p. Michał Tarnawski. Halkę Bojar - Przemieniecka, Zofję piękną sopran liryczny Janina Tyłewska, Stolnika Urbanowicz, Janusza Eugenjusz Maj. Dziebie Szpinger. Dyryguje p. dyr. Wojciechowski. W balecie zaprezentuje się nowy baletmistrz opery lwowskiej p. Józef Ciesielski w otoczeniu Marji Martówny i ulubienicy poznańskiej Ireny Jedyńskiej. — W niedzielę i poniedziałek ujrzymy w „Książniczce Czardasza” nowo pozyskaną primadonnę operetki lwowskiej Janinę Kulczycką i świetną wodewilistkę warszawskich teatrów Ksenię Grey. Wkładki baletowe pomysłu p. Józefa Ciesielskiego. Dyryguje Mieczysław Eichstaedt. W dalszych rolach głównych artyści nasi w osobach pp. Karskiej, Bratkiewicza, Raczkowskiego, Sendeckiego, Klichowskiego i Szpingera. Przeprowadź biletów od czwartku, dnia 4 bm. w Teatrze Polskim od godz. 10—17.

— * Z Teatru Polskiego. Gorąco przyjęta przez całą krytykę i publiczność, wywołująca huczne wybuchy śmiechu zabawionej widowni, przepyszna komedia fredrowska „Pan Jowialski”, odegrana będzie w środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia.

Role główne odtwarzają czołowe siły zespołu dramatycznego z pp. Biesiadecką (Helena), Biesiadeckim (Ludmirem), Godlewskim (Januszem), Komornickim (Szambelanem), Noskowskim (p. Jowialskim), Rodziewiczem (Wiktorem), Sachnowską (Szambelanówna) i Wierzejską (p. Jowialską) na czele.

W sobotę wchodzi na afisz jedna z najlepszych lekkich komedji doby ostatniej, nawiąskroś oryginalna, pełna humoru a fascynująca swą niezwykłą treścią amerykańska sztuka „Panna młoda w garniturze”.

— * Teatr dla młodzieży szkolnej. Wobec rozpoczynającego się roku szkolnego dyrekcja Teatru Polskiego komunikuje, że udzielać będzie daleko idących zniżek biletowych dla gremjalnych wycieczek szkolnych, tak miejscowych jak i z prowincji, na wszystkie przedstawienia sztuk klasycznych. Uprasza się wobec tego o nadsyłanie wcześniejszych zgłoszeń na przedstawienia „Pana Jowialskiego”. celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień i komplikacji, wprost do kancelarii Teatru Polskiego.

— * Z Teatru Nowego. Dziś po raz ostatni egzotyczna sztuka p. t. „Tajfun” z p. Brydzińskim w roli dr. Tokera. — Będzie to pożegnalny występ świetnego artysty, który swą znakomitą grą czarował publiczność poznańską przez tyle wieczorów.

— * Jutro „Kres wędrowki” z Węgrzynem. W piątek rozpoczyna gościnne występy Józef Węgrzyn, jeden z największych artystów w swoim rodzaju. Wystąpi on w głosnej na cały świat sztuce pt. „Kres wędrowki” Sheriffa, która w Warszawie miała tak olbrzymie powodzenie. Jakie kronika teatrów nie notowała już od dziesiątków lat. Sztuka ta poza wartościami artystycznymi jest dokumentem czasu; bije z niej najżywsze tętno ostatnich przeżyć ludzkości. Józef Węgrzyn gra w tej sztuce jedną ze swych najlepszych ról. Oprócz Węgrzyna wystąpią pp. Mazanek, Górski, Gliński, Rudnicki, Fiszer, Kaden, Rolicz, Przebiński i in.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Białe róże z Ravensbergu”. Jest to dramatyczna historia dwu pokoleń: matki, która oskarżona o zabójstwo męża, niewinnie przecierpiała kilkanaście lat w więzieniu, i córki, która zabiła w obronie swej czi. Film kończy się dobrze, gdyż matka zostaje zrehabilitowana a córka sąd uwalnia od kary.

Do zalet tego filmu należy interesujący scenariusz, ładna, subtelna robota reżyserska i dobra gra artystów — Diany Karenne, która, nie chcąc rozstać się z filmem, zaczęła z powodzeniem grywać role nieco starszych pań, pełnej świeżości i młodzieńczego wdzięku Dolly Davis oraz zawsze nieposzlakowane wytworne Jack Travora. (ya.)

Kino „Harfa” wyświetla film pod tyt. „Cień Sherlocka Holmesa”. Jest to jeden z tych filmów specyficznie amerykańskich o bardzo rozległej skali efektów —

od groteski, budzącej salwy śmiechu, aż do grozy, wywołującej dreszcz przerażenia. Film ten jest zbliżony do cieszącej się w swoim czasie wielkim powodzeniem „Karuzeli udręcezeń” lub „Zagadki nietoperza”. Ten typ filmu obok wielu nieprzyjaciół posiada również licznych zwolenników. W roli głównej oglądamy dobrego komika Charlesa Murray'a. (ya.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 3. 9. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 377; Wiedeń za 100 zł 79,21—79,49,5; Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł noty grube 46,775—47,175; wypłaty na Warszawę i Katowice 46,90 do 47,10; na Poznań 46,925—47,125; Gdańsk za 100 zł 57,60—57,24; teleg. wypłaty na Warszawę 57,59—57,73; na Londyn 25,75.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 3. 9. (PAT.) Akcje: Zieloniewski 35.

Lwów, 3. 9. (PAT.) Akcje: 4-proc. inwestycyjna pożyczka premjowa 111,75 do 112,00.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 3. 9. (PAT.) Zboże: Notowania bez zmiany.

B. G. K. o sytuacji gospodarczej

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.) W przeglądzie miesięcznym za miesiąc sierpień Bank Gospodarstwa Krajowego daje ogólną charakterystykę sytuacji gospodarczej w lipcu r. b.

Na rynku pieniężnym zaznaczyło się dalsze utrudnienie oraz zwiększenie rezerw gotówkowych a to pomimo chwilowego wzrostu zapotrzebowania pieniądza w związku ze zniżkami.

Wydobycie węgla zwiększyło się o blisko 400 tys. ton zarówno wskutek wzrostu eksportu jak i zapotrzebowania na rynku wewnętrznym.

Położenie rynku pieniężnego w Polsce kształtowało się dość niejednolicie. W okręgach przemysłowych nastąpiła poprawa w wypłacalności przy zniżkowej tendencji na prywatnym rynku dyskontowym, natomiast w niektórych okręgach rolniczych zaznaczyło się silne zapotrzebowanie gotówki. (w.)

Notowania dewiz z dnia 3 września 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.59	46.90	43.35	11.23	—	377.—	57.70	79.21
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	46.925	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.47	—	—	—	656.—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	212.72	—	—	20.387	23.86	607.—	802.95	122.80	168.60
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	—	—	13.97	355.25	—	71.88	98.66
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	—	2.500	0.59	—	20.03	3.07	4.23
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	—	73.39	27.75	17.54	589.97	90.22	123.92
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.08	—	—	168.58	12.08	40.28	1024.75	207.25	284.52
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	—	112.15	18.16	—	—	137.85	189.15
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.37	25.00	20.371	—	4.86	123.77	163.68	25.03	34.38
Nowy York	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.904	—	418.60	486.61	—	25.42	33.64	514.55	706.35
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.05	—	16.455	123.76	3.93	—	132.33	20.23	27.78
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.425	164.—	2.95	—	—	15.26	20.96
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.68	—	21.925	92.92	5.23	—	176.05	26.94	36.99
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.23	—	81.34	25.03	19.43	—	653.95	—	137.27
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.51	18.09	26.79	—	—	138.95	185.85
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	125.95	—	59.16	34.43	14.13	—	475.52	72.70	—

Całkowite urządzenie
byłego Domu Towarowego w Gnieźnie
na sprzedaż. Zgłoszenia: **adwokat TRAFALSKI, Gniezno**, zarządca masy upadłościowej. nr 3634

Kogo nie przyjęła
Państw. Szkoła Budownictwa
ten może jeszcze wstąpić na
Poznańskie Kursy Budowlane
Kraszewskiego 17, III prawo
pd 13-58,371

KINO „STYLOWE“
Dziś Premjera!
Niesamowity dramat dźwiękowy
Na Zachód od Zanzibaru
W rolach głównych:
przedwcześnie zmarły mistrz maski **LON CHANEY**
Lionel Barrymore — Imogena Robertson
Początek seansów: 5 — 7 — 9

1 SPRZEDAŻE
Łóżka metalowe
dla dorosłych dzieci stoliki nocne białe lakierowane ramy sprężynowe, materace wyscielane własnej fabrykacji poleca po znanych niskich cenach Specjalny magazyn K Walkowski Szrelecka 32. dw 1383

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych
Zarządczyni
lub wyręczytelka w średnim wieku sumienna uczciwa z długoletnimi świadectwami, znająca się dobrze na prowadzeniu gospodarstwa domowego wszelkiego rodzaju, pragnie przyjąć posadę od 1. 10. Zgłoszenia do Kurjera zdw 86 016

Majstrowie - monterzy
nchronicie oczy przy pracy i spawaniu uniwersalnym okularami. Stałym klientom darmo. „Przewodnik” sw Marcin 30, skład żelaza, artykuły techniczne zdp w 85 000

Dziewczyna gosposia
dobrze polecana, samodzielna, perfekcyjnie w wszystkim poszukuje posady do samotnej osoby lub 2 państwa w lepszym domu. Świadectwa dobre referencje każdej chwili. Oferty Kurjer zdw 86 009

Underwood
maszyny do pisania jak nowa sprzedam. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 86 362

Techniczka
dentystka, pracująca w laboratorium, operatywnie poszukuje zaraz posady. Oferty z podaniem warunków proszę skierować do Agencji Kurjera Poznańskiego, Gniezno 363. nr 3632

Pianino
850 sprzedam. Szopec. Staszica 24 zdp 86 549/50

Poszukuję **lokalu**
w mieście województwa poznańskiego, gdzie z powodzeniem mógłby istnieć **skład żelaza** oraz na samodzielne stanowisko **kierownika**
zdolnego i sumiennego fachowca, z kaucją. Świadectwa i referencje pożądane. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 25 294

Przedpłata na wrzesień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustrowanego „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnikiem przez poczta Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80 pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p. wydawniczym nie odpowiada za dostarczenie piśm, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalna codzienna część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr 200 149

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami poboczными 240 gr od 1-lamowej milim. nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.